Nr. 8. Kraków, wtorek 1 grudnia 1925. Rok VIII.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W POLSCE

WYCHODZI 1-go KAZDEGO MIESIĄCA.

Numer pojedynczy 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II. p.

Nowy rząd.

Gabinet Władysława Grabskiego ustąpił po dwuletniem niespełna sprawowaniu rządów, które objął w bardzo zabagnionych przez rząd chjeno-piasta stosunkach walutowych i gospodarczych. Rząd Wład. Grabskiego był rządem pozaparlamentarnym, to znaczy, że większość jego członków stanowili ludzie, nie wychodzący z łona Sejmu, który z powodu wewnętrznego rozbicia nie mógł wyłonić politycznej, trwałej większości, któraby była podstawą rządu parlamentarnego. Celem Wł. Grabskiego było: zatrzymanie spadku marki, wprowadzenie waluty stałej, złotowej i zrównoważenie budżetu, przez oparcie go na dochodach z podatków, które, zwłaszcza przez burżuazję od pierwszych chwil niepodległości, prawie nie były płacone.

Grabski wierzył w siły społeczeństwa, liczył na jego ofiarność, i spodziewał się, bez doraźnej pomocy zagranicy, własnemi siłami zbudować zdrową walutę i zrównoważyć budżet. Pierwszy rok — 1924, po wprowadzeniu złotego minął przy względnie unormowanych stosunkach. Atoli już z początkiem roku bieżącego położenie zaczęło się pogarszać. — Systematyczny wzrost bezrobocia, który obecnie obejmuje około **pół miljona bezrobotnych, wreszcie spadek złotego** — wytworzyły sytuację groźną dla państwa, **uciążliwą niezmiernie** dla klasy robotniczej.

Przyczyn katastrofy gospodarczej burżuazja nasza dopatruje się w systemie sanacyjnym p. Grabskiego, polegającym na oparciu się o własne siły narodu, co zdaniem burżuazji prowadziło do zbyt uciążliwych podatków, które wyniszczyły zasoby finansowe społeczeństwa. — Pozatem burżuazja narzeka na reformy społeczne robotników, jak 8-godzinny dzień pracy, urlopy, Kasy chorych, które uważa też za jedną z przyczyn kryzysu.

Posypały się więc ataki na Grabskiego ze wszystkich stron. Kapitalizm coraz głośniej wołał, że brak mu gotówki i począł **zamykać fabryki, wyrzucając tysiące robotników na bruk.**

Państwo jest bardzo kosztowną rzeczą; lud pracujący ciągle ponosi ofiary mienia, krwi i życia. **Burżuazja jednak nie kontentuje się skromnemi zyskami,** lecz chce żyć wytwornie, rozrzutnie i zbijać kapitał! Jest to zbyt wielki ciężar, by robotnik i chłop własnemi siłami mieli utrzymać państwo i tak **kosztowną burżuazję!**

Toteż pod pretekstem **braku gotówki,** kapitaliści poczęli rozmyślnie **potęgować bezrobocie,** domagając się kredytów od rządu i obalenia reform robotniczych. Rząd Grabskiego, jak wszystkie inne rządy polskie, **nie mając poparcia burżuazji, nie chcącej ponosić żadnych ofiar na rzecz państwa, podał się do dymisji.**

Po tygodniu przesilenia doszedł do skutku **rząd koalicyjny,** oparty na większości sejmowej największych stronnictw polskich. Mając na względzie dobro klasy robotniczej, pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym w obecnym kryzysie, ożywić przemysł i zapobiec ostatecznej katastrofie — Polska Partja Socjalistyczna wstąpiła do koalicji rządowej, wysyłając do gabinetu dwóch swoich ludzi, a mianowicie towarz. posła **Moraczewskiego,** który objął tekę ministra robót publicznych i tow. posła **Ziemięckiego,** jako ministra pracy i opieki społecznej. **W obecnym czasie ataków kapitalizmu na ustawodawstwo robotnicze, obsadzenie ministerstwa pracy przez socjalistę, jest rzeczą niezwykle ważną.**

Przed rządem koalicyjnym stoi ciężkie i doniosłe zadanie: Przyjść klasie robotniczej z pomocą, by mogła **przetrwać obecny kryzys oraz ożywić przemysł.** W tym kierunku pójdzie praca przedstawicieli klasy robotniczej w rządzie koalicyjnym.

Bez pomocy zagranicy w formie większej i długoterminowej pożyczki obejść się nie można. Rząd w tym kierunku **wytężyć musi siły, gdyż od ożywienia życia przemysłowego zależy los państwa i ludu pracującego!**

Burżuazję trzeba **zmusić do wypełniania obowiązków** wobec państwa. Ma ona dość środków finansowych, by żyć w zbytku, **polować na giełdach za dolarem i obniżać kurs polskiej waluty.** Zbogacona w czasach inflacji burżuazja, wzdycha do tych czasów. Ukrócić spekulację niesumiennych klas posiadających, postarać się o tani kredyt na cele produkcji, zmniejszyć wydatki państwowe na cele militarne, **utrzymać zdobycze społeczne** i podnieść siłę produkcyjną i konsumcyjną robotnika i chłopa — oto postulaty, od zrealizowania których zależną jest sanacja (uzdrowienie) naszego życia ekonomicznego i państwowego.

Lud roboczy cierpliwy jeszcze czeka. Niechże rząd nowy nie zawiedzie znowu pokładanych nadziei. (m. p.).

Wobec zbliżającej się zimy.

Znajdujemy się pod znakiem zimy, głodu i bezrobocia...

Statystyka wydalonych z pracy i pozbawionych przez to środków do życia obywateli rośnie z zatrważającą szybkością.

W ciągu ostatnich dwu miesięcy (wrzesień—październik) wykazała ona wzrost o 30 proc. dawnego poziomu. Przez ten gwałtowny skok o 40.000 bezrobotnych liczba tych bezwinnych ofiar kryzysu przekroczyła posępną granicę 200 tys. ludzi i rośnie szybko nadal. Co tydzień już nie setki ale tysiące robotników i pracowników są wydalane z fabryk i zakładów, przyczem nie posiadają one pozytywnie żadnej możności znalezienia pracy i zarobku.

Pomoc dla bezrobotnych obejmuje niewielką tylko część tych nieszczęsnych. Zasiłki z funduszu bezrobocia otrzymuje zaledwie 40 proc. ogółu bezrobotnych.

Kasy funduszu pustoszeją i zbliża się ten moment, gdy ubezpieczenie stanie się fikcją, bo możność wypłacania zapomóg podtrzymywana jest jedynie przez zasiłki rządowe, poza ustawowymi dochodami Funduszu zasilające jego kasy.

Ponurej katastrofie społecznej trzeba spojrzeć w oczy! 210.000 bezrobotnych — to już okrągło miljon głów bez chleba i węgla. A przecież liczba ta będzie wzrastać. Nie podobna zamykać oczu na to, że nawet gdyby sytuacja ogólno-gospodarcza miała ulec jakiejś poprawie, to nie nastąpi to natychmiast. A tymczasem rozpoczęła się już zima, której chłodny i bezlitosny powiew mrozi piękne kwiaty rządowych obietnic i społecznych nadziei.

Bezrobocie, zima i głód hetmanią dziś robotnikowi polskiemu...

Bezrobocie jest katastrofą społeczną taką samą jak powodzie lub trzęsienie ziemi, i jeśli na powodzian państwo pieniądze znaleźć musi, aby nie doprowadzać swych obywateli do poziomu dzikich zwierząt, **to i dla ogarniętych żywiołem bezrobocia fundusze na pomoc znaleźć się muszą.**

Tembardziej, że bezczynność w tej dziedzinie złe przynieść może rezultaty. Środowiska robotnicze, Śląska, Łodzi, Dąbrowy górniczej, Borysławia i t. d. szemrzą: Głód złym jest doradcą — a w Polsce staje się on stałym doradcą robotniczym.

Co będzie, gdy bezrobocie, brak zarobku, nędza i głód przemówią głosem rozpaczy?

Jakież są realne postulaty mas robtoniczych w tej dziedzinie?

1) Rzucenie wszystkich sił na ratunek ginącemu przemysłowi polskiemu. Tutaj nie może być żadnych opóźnień. **Przemysł, warsztaty produkcji i dochodu społecznego, muszą być wyrwane z obecnego zastoju.**

2) Utrzymanie w najszerszym zimokresie **akcji pomocy dla bezrobotnych, bodajby znaturalizowanej,** t. z. wyrażającej się w bezpośredniej pomocy żywnościowej i opałowej.

3) Wstrzymanie podwyżek komornego, tudzież zakaz ustawowy wszelkich eksmisji lokatorskich aż do chwili, gdy ożywienie przemysłu i rozwój ruchu budowlanego zmienią gruntownie stosunki, conajmniej jednak aż do 1 lipca 1926.

4) Walka z drożyzną artykułów pierwszej potrzeby.

Niechaj zima 1925 r. nie stanie się krytyczną granicą!

Pomoc żywnościowa dla bezrobotnych.

Dowiadujemy się że przewidziana jest pomoc żywnościowa dla bezrobotnych, którzy byli zarejestrowani do dnia 20 bm. włącznie w charakterze pozostających bez pracy w państw. urzędach pośrednictwa pracy w wysokości: dla samotnych 1 i pół cetnara ziemniaków i 10 kg mąki, dla utrzymujących rodziny 3 cetnary ziemniaków i 30 kg. mąki, a to w postaci jednorazowej zapomogi żywnościowej.

Rodzina do 4 osób, o ile liczy więcej niż 1 bezrobotnego, będzie mogła otrzymać tylko jedną taką parcję, o ile prowadzone jest wspólne gospodarstwo domowe. Jeżeli rodzina liczy więcej niż 4 osoby i więcej niż 2 bezrobotnych, będzie mogła ona otrzymywać dodatkowe normy żywnościowe dla każdego bezrobotnego w wysokości porcji dla samotnych, maximum jednak każda taka rodzina będzie mogła otrzymać otrzymać podwójną porcję normalną.

Rząd wyasygnował na akcję powyższą dla bezrobotnych na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy Łódź 260.000 zł, Sosnowiec 130.000 zł, Białystok 34.000 zł, Oświęcim 30.000 zł, Częstochowa 23.000 zł Wilno 23.000, razem 500.000 złotych.

Min. skarbu poniesie 40 proc. kosztów tej akcji dla bezrobotnych, którzy nie otrzymują zasiłków i 25 proc. dla tych, którzy otrzymują zasiłki. Resztę kosztów poniosą **samorządy miejscowe,** przytem od bezrobotnych, którzy otrzymują zasiłki, samorządy będą mogły ściągać 1/3 część wartości produktów. Czynione są również starania w sprawie okazania ewentualnej **pomocy węglowej** wszystkim pozostającym bez pracy zarejestrowanym.

Uchwały Komisji Centr. Związków Zawodowych

O programie gospodarczym rządu — O utrzymaniu 8-godzinnego dnia pracy — O wysyłaniu przez Związki delegacyj do Rosji sowieckiej

W dniu 18 bm. odbyło się posiedzenie Komisji Centralnej Związków zawodowych, które między innemi zajęło się sprawą żądań robotniczych w dziedzinie gospodarczej i stanowiskiem Związków w tej sprawie wobec tworzącego się rządu. Ponadto Komisja Centralna omówiła sprawę 8-godzinnego dnia pracy, wysyłania przez Związki zawodowe delegacji do Rosji sowieckiej oraz sprawę nadużywania przez rozmaite Związki lokalne i organizacje rozłamowe tytułu „klasowych Związków“.

W sprawie stosunku Związków zawodowych do rządu przyjęto wniosek następujący:

„Komisja Centralna Związków zawodowych stwierdza, że każdy rząd, który nie podejmie się przeprowadzenia programu gospodarczego Związków zawodowych, napotka **na najostrzejszy** sprzeciw zorganizowanej zawodowo klasy robotniczej. Komisja Centralna wzywa wszystkich posłów robotniczych do energicznej walki z takiemi rządami“.

Wobec wciąż powtarzających się i potęgujących zamachów kapitalistów na 8-godzinny dzień pracy na terenie wielu gałęzi przemysłu, Komisja postanowiła raz jeszcze wezwać wszystkie Związki zawodowe **do bezwzględnej walki** ze wszystkiemi przejawami tej akcji kapitalistów, na ustawowy czas pracy. Związki muszą jak najdokładniej zbadać obecny stan rzeczy na terenie swojej działalności i we wszystkich wypadkach stwierdzonych nadużyć przeprowadzić **bezwzględną walkę o przywrócenie 8-godzinnego dnia pracy i angielskiej soboty.**

W sprawie wysyłania delegacyj przez poszczególne Związki zawodowe do Rosji sowieckiej, wobec powtarzających się zaproszeń do wysyłania tych delegacyj, przysyłanych przez Związki rosyjskie do naszych Związków, Komisja Centralna poleciła Związkom kierować się w tym wypadku trzema nieodzownemi przesłankami:

1) wysyłające delegacje Związki mogą wysłać delegacje **wyłącznie na koszt własny,** w żadnym wypadku nie uciekając się do pokrycia kosztów tych wyjazdów przez Związki bolszewickie;

2) wysłać delegacje mogą tylko te Związki, **które uprzednio uzyskują od bolszewickich organizacyj gwarancję absolutnej wolności ruchów i wolności badań stosunków robotniczych** na terenie Rosji sowieckiej;

3) przed zdecydowaniem o wysłaniu delegacyj Związki muszą się w tej sprawie porozumieć z Sekretarjatem Komisji Centralnej.

Wobec powtarzających się wypadków nadużywania przez organizacje rozłamowe, podczas wyborów do Kas chorych, Rad miejskich i t. p., ogólnego tytułu „związków klasowych“ i podszywania się w ten sposób pod firmę naszych organizacyj zawodowych, celem zdobycia podczas wyborów głosów tych robotników, którzy są zwolennikami klasowego ruchu zawodowego, Komisja Centralna Związków zawodowych postanowiła wydać polecenie wszystkim naszym Związkom Centralnym i ich lokalnym oddziałom, wszystkim Radom Związków zawodowych i sekretarjatom okręgowym Komisji Centralnej, aby przy wszelkich wystąpieniach na zewnątrz, przy wysuwaniu list podczas wyborów do rozmaitych instytucyj używały swoich właściwych nazw, jak naprzykład: „Lista Związku zawodowego w....“ „Lista Rady Związków zawodowych w.....“ i t. p. W ten sposób położony zostanie kres nadużywaniu tytułu ogólnego „klasowych związków“ w celach, sprzecznych z dążnościami i obecną taktyką naszych Związków zawodowych.

Kapitalistyczni szakale.

Robotnicy są twórcami bogactw kapitału, który tych właśnie dobroczyńców swoich rabuje, wyzyskując ich do ostatnich granic. Robotnik pracą swą podnosi bogactwo, a równocześnie przez pracę w najokropniejszych warunkach sobie samemu skraca życie. Jest statystycznie dowiedzione, że **robotnik krócej żyje niż burżuj,** bo go wskutek ciężkich warunków pracy, **niedożywiania, złego mieszkania pożera gruźlica lub reumatyzm kości mu wykręca.**

Miljony górników, robotników pracują w pocie czoła, by bogacz w złocie się kąpał.

Najsilniej występuje ten kontrast między położeniem robotnika a kapitalisty na **terenie amerykańskim,** ponieważ kapitał amerykański jest najbogatszy.

Z ogłoszonego sprawozdania za rok 1923 dochody 16.634 najbogatszych ludzi w Stanach Zjednoczonych, wyniosły ogólnie **2 miljardy 140 miljonów dolarów!** Jest to **dwadzieścia procent** ogólne wydanych pieniędzy na płace robotnicze w całym roku i całym kraju. Więcej niż połowa tej olbrzymiej sumy pochodzi z dywidendy. Druga połowa to procenty i inne dochody. „Skromna“ ta sumka, którą otrzymało 16.634 osoby, wystarczyłaby **na utrzymanie pięciu miljonów osób** w ciągu jednego roku.

Pięć rodzin multimiljonerskich, pomiędzy któremi znajdują się takie nazwiska jak: Ford Morgan, Rockefeller, Gary — otrzymuje rocznie **czystego dochodu 42,835.939 dolarów.**

Przeciętnie przypada po 8,354.492 dol. na rodzinę. Po tych pięciu cezarach pieniężnych idzie 74 magnatów królewiątek. Ogólny ich dochód roczny wynosi **178,954.543 dolarów.** Każdy z nich zarabia więc tyle, **ile zarabia rocznie dwa tysiące fachowych mechaników.**

Sto pięćdziesiąt tysięcy rodzin robotniczych może doskonale żyć przez cały rok za to, co zabiera **im 74 próżniaków,** rozrzucających ich zarobek po świecie.

Poza tymi kapitalistami idzie 4.182 innych bogaczy, których roczny dochód wynosi 1,127.237.807 dolarów.

Przeciętnie każdy z nich otrzymuje z górą 970 tysięcy dolarów rocznie. Dwieście siedemdziesiąt tysięcy, to utrzymanie dwustu siedemdziesięciu rodzin.

A czy każdy z tych panów pracuje za 270 robotników?! Olbrzymia ich większość nie wie nawet, co to jest praca. **Pracują za nich wynajęci zarządcy i dyrektorzy.** Cała ich praca — to odcinanie kuponów od bonów. Cyfry powyższe najlepiej ilustrują **rabunek, jaki klasa kapitalistów uprawia na robotnikach.**

Świadomość klasowa.

Świadomość klasowa — dokładne rozumienie swego położenia w dzisiejszym ustroju — to jedna z największych broni proletarjatu w jego walce o swe wyzwolenie A przecież tak niesłychanie trudno i ciężko przychodzi zbudzić tę świadomość w masach pracujących, a trudniej jeszcze doprowadzić ją do tego stopnia jasności i rozumienia, by mogła się ostać wobec tych wszystkich wyrafinowanych sposobów, jakiemi wrogowie nasi chcą ją zniszczyć i zaciemnić. Cała nasza dążność musi być — i jest w rzeczywistości skierowana ku temu, **by wśród robotników obudzić świadomość ich interesów klasowych.** Jeżeli uda nam się ludzi, pracujących dla obcych za nędzną zapłatą obudzić, przekonać ich, że płaca ich jest za niska, że z ich ciężkiej pracy, z ich trudu i potu inni zbierają korzyści, a oni sami nie mają zabezpieczenia nawet swego bytu, to już dla walki przeciw tym strasznym stosunkom zrobiliśmy bardzo wiele.

O tem wiedzą jednak nasi przeciwnicy klasowi i ich pomocnicy bardzo dobrze i dlatego z całą gorliwością, która niejednokrotnie dla nas samych mogłaby być przykładem, starają się, by zniszczyć wszystko, co tylko może się przyczynić do rozbudzenia i podniesienia świadomości klasowej. W zamian za to zaś podnoszą wszystko, co choćby w najmniejszym stopniu mogło stworzyć pozór i wywołać u robotników wrażenie, że nie ma **interesu klasowego,** że zdrowy egoizm ważniejszym jest od klasowej solidarności, że istnieć może interes narodowy, religijny, lub inny, ale nigdy interes klasowy. Lecz równocześnie ci ludzie, zaprzeczający istnienie tegoż interesu, zapominają, że **walka ich przeciw uświadomieniu klasowemu robotników** dyktowana jest tym interesem właśnie, że byłaby śmieszną i zupełnie zbyteczną, gdyby naprawdę ta świadomość klasowa była bez znaczenia, a interes klasowy urojoną mrzonką.

Z chwilą jednak, gdy walka ich jest poważną — a że tak jest, to ostatecznie przekonują nas fakty —

OTWIERAJCIE!

Pewnego burzliwego wieczora zimowego siedział ksiądz Grangeard przed wesoło trzaskającym na kominku ogniem, cały zatopiony w zbiorze kazań, gdy naraz mimo ulewnego deszczu doszedł go pogwar wielkiego tłumu ludzi. Zdumiony zapytał sam siebie:

— Co to być może?

Nigdy jeszcze na zacisznem swojem probostwie nie słyszał po nocy czegoś podobnego. Nadsłuchiwał... Ochrypłe, niezrozumiałe, przeraźliwe krzyki przerywały szum wichru. Naraz zdawało się, że jakaś armja rewolucyjna wybiega z za węgła uliczki i pędzi wprost do niego. Blady jak ściana wypuścił księgę kazań z rąk i szepnął:

— Strejkujący idą!

Tłum tymczasem zebrał się przed probostwem; nie słychać już było odgłosu kroków, natomiast dochodziły uszu księdza coraz wyraźniejsze przekleństwa, które wicher chwytał i podnosił dalej.

Wtem odezwał się głos, donioślejszy ponad wszystkie inne.

— Otwierajcie!

Co za przedziwny głos! Silny, poważny, a jednak tak łagodny! Jednem jedynem słowem chwytał za serce, to też ksiądz wstał natychmiast, sam nie wiedząc, dlaczego to uczynił. Przekroczył leżącą na ziemi księgę, podszedł ku drzwiom wylękły, lecz gotów otworzyć.

— Otwierajcie! — powtórzył głos.

Przekręcił klucz w zamku, otworzył drzwi, a lodowaty deszcz w tej samej chwili z całą siłą wichury chlusnął mu w twarz. Stojąc tak oko w oko naprzeciwko rojącego się w ciemności tłumu, który z pewnością za chwilę wtargnie do jego domu, nie oszczędzając nawet milutkiego saloniku, w którym tak wesoło płonęły smolne szczapy na kominku — w uczuciu nagłego wstrętu ku tym nieznanym zawołał:

— Kto wy jesteście?

— Nędzarze!

— Żebracy!

— Psy!

Tysiące głosów wołało naraz, lecz nikt nie postąpił kroku naprzód. Ksiądz, pochylony na deszczu, powiódł zdziwionym wzrokiem, po majaczących niewyraźnie w ciemności postaciach, rozróżniając teraz tu i ówdzie blado-żółtą twarz lub ku górze wyciągnięte ramiona. W pierwszym szeregu tuż przed nim stała kobieta, u której nagiej piersi maleńkie dziecko zanosiło się od płaczu.

— Czego chcecie? — zapytał. Z wyschniętego ze strachu gardła z trudnością głos się dobywał.

— Przytułku!

— Dom mój za mały — nie pomieści was.

Nastąpiła chwila głębokiej ciszy. Potem z głębi najgęstszego tłumu odezwał się ten sam, co przedtem, przedziwny głos:

— Daj klucze!

— Klucze od kościoła? Za nic! Po nocy kościoła nie otwiera się.

— Bóg nie zna czasu ni pory dnia, on stworzył światło i ciemność.

— Lecz co to są za ludzie?

— Strejkujący, ścigani przez żandarmów.

— Kluczy od kościoła nie dam. Nie wolno mi.

— Chcesz-że tych ludzi pozostawić na deszczu? Dwóch już padło po drodze, maleństwa jak martwe leżą w ramionach matek. Gdzieżto wyczytałeś, że Pan w nocy nie przyjmuje, jak gdyby pomoc zależną była od przyzwoitej godziny wizytowej? Idź, zdejm z kółka klucze i sam otwórz dom boży tym nędzarzom, których z domów ludzkich wygnano.

— Nie mogę.

— Czy dlatego tylko, że sprzeciwia się to zwyczajom?

— Ty sam... Kto ty jesteś właściwie?

Krzyk przerażenia odpowiedział mu na to. — Wyrwawszy się gdzieś w dole we wsi, przeleciał ponad głowami tłumu i jak deszcz siekący uderzył o mury probostwa.

— Policja idzie!

W strasznem zamieszaniu tłum pcha się ulicą ku wzgórzu, słychać prędki stukot drewniaków po bruku, najsłabsi padają na ziemię. Bolesne ich krzyki rozlegają się w wąskich uliczkach, jak jęki rannych, opuszczonych na pobojowisku. Przemoczony do nitki, z ogniem w skroniach bolących, a drżący od zimna, przysłuchiwał się ksiądz milknącej w oddaleniu wrzawie, gdy naraz ujrzał przed sobą wyłaniających się z ciemności trzech jeźdźców — byli to żandarmi.

— Nie było żadnych wykroczeń, księże proboszczu?

— Nie! — odpowiedział ksiądz, ale bez radości.

powinno to być właśnie dowodem dla każdego robotnika, jak ważnem jest dla niego, jako dla pojedyńczego człowieka, jako dla członka klasy, jak ważnem jest dla ogółu klasy robotniczej budzić i podnosić wszędzie świadomość klasową.

Bardzo rozmaicie rozwinęły się w różnych krajach organizacje robotnicze, nie stojące na gruncie walki klasowej, a zatem na gruncie realnych interesów robotniczych, popierane w różnej formie przez przedsiębiorców. Jeżeli organizacje te w poszczególnych krajach nie zdołały się rozwinąć należycie, to nie pochodzi to stąd, by przedsiębiorcy nie robili starań w tym kierunku, lecz zawdzięczyć to należy jedynie wytężającej pracy agitacyjnej naszych towarzyszów, którzy potrafili skutecznie przeciwdziałać tej zbrodniczej robocie naszych wrogów. — W każdym razie należy przyznać, że żółte (t. j. chadeckie, enperowskie i endeckie) organizacje, bez względu na to, w jakiej formie występują, czy jako organizacje narodowe lub też chrześcijańskie — stanowią dziś **poważne niebezpieczeństwo dla robotników** i ich walki o poprawę bytu. Niebezpieczeństwo to dla klasy robotniczej wzrasta tem bardziej, im bardziej rozszerza się zakres walk ekonomicznych; im większe masy różnie zorganizowanych robotników biorą udział w walce, tem większem staje się niebezpieczeństwo, **że solidarność tych mas zostanie złamana** w imię rozmaitych frazesów religijnych i narodowych.

Rzeczywisty, żywotny interes klasowy, nie zaćmiony żadnemi ubocznemi względami, stwarza silną i niezwyciężoną jedność, o którą rozbić się musi każdy teror przedsiębiorców. **Robotnicy natomiast klasowo nieuświadomieni lub posiadający niedostateczne uświadomienie są sami swoimi wrogami.**

U nas tę jedność robotniczą rozbijają przedsiębiorcy frazesem narodowym i religijnym. W imię rzekomych interesów narodowych, robotnik polski nie powinien się łączyć z robotnikiem niemieckim, nie wolno mu widzieć w nim swego, również jak on, wyzyskiwanego współtowarzysza pracy. Równocześnie ci sami, którzy ustawicznie dla robotników mają na ustach frazes narodowy, wysługują się burżuazji i idą ręka w rękę z kapitalistami, jeżeli tylko rozchodzi się o interes ich klasy. A przecież narodowość z walką, jaką robotnicy toczą o swe wyzwolenie nie ma nic wspólnego. **Wyzysk kapitalistyczny jest międzynarodowy** i tak samo dobrze wyzyskuje robotnika przedsiębiorca niemiecki, jak polski. Jeżeli więc w imię interesów narodowych łamie się solidarność robotników, to jest to tylko pozór, po za którym kryje się interes klasowy naszych wyzyskiwaczy. **Proletarjat nie ma interesu przeciwstawiać się proletarjatowi innego narodu;** interes jego jest jednakowy wszędzie i **jedna musi być organizacja,** przy pomocy której klasa robotnicza prowadzi walkę o swe wyzwolenie. Ci więc, którzy dzisiaj zbałamuceni frazesem narodowym odwracają się od międzynarodowej organizacji robotniczej, którzy zakładają lub należą do odrębnych organizacyj narodowych, pozostających pod wpływem partyj burżuazyjnych — są sami swoimi wrogami, **są wrogami całej klasy robotniczej.**

Jeżeli możliwem jest dzisiaj takie rozbicie klasy robotniczej na różne partje i organizacje, jeżeli możliwem jest, że znajdują się **robotnicy, którzy sami bicz na siebie kręcą,** którzy należą do wrogich dla swych interesów organizacyj, to pochodzi to jedynie **z braku świadomości.**

Szerzyć świadomość pouczać o stanowisku klasy robotniczej w obecnym ustroju, jest więc naszem, najpierwszem zadaniem.

nie pogarsza sprawę, a uzdrowienie organizacji leży w interesie wszystkich członków.

Zwracamy też uwagę Towarzyszów na sprawę **„Robotnika Drzewnego".** Pismo to powołane do życia od 1 maja b. r. w myśl życzeń Towarzyszów, z powodu nie nadsyłania pieniędzy, znajduje się w deficycie. **Stan ten nadal istnieć nie może i Towarzysze wytężyć muszą wszystkie siły, by oddziały z ciążących na nich obowiązków się wywiązywały!** Kapitalizm w Polsce szykuje siz do ataku na zdobycze robotnicze, organizacje nasze i **środki walki musimy mieć w pogotowiu!** Gdy bezrobocie minie, i ruch przemysłowy się ożywi, przedsiębiorcy wykorzystają słabość robotników dla przeprowadzenia swych celów wyzysku! **Bądźmy wiec czujni!**

Korespondencje do „Robotnika Drzewnego" z ruchu organizacyjnego i o stosunkach w warsztatach i fabrykach należy nadsyłać do 20 każdego miesiąca.

Dziwne pojmowanie ustawy o urlopach.

Na skutek nieotrzymania odpowiedniego zarobku za czas urlopu zwrócił się członek Związku naszego E. Sternicki, zatrudniony u p. Roberta Pfeifra do sekretarjatu okręgowego, o interwencję. Pan Pfeifer, mistrz stolarski z czasu przedwojennego nie może się pogodzić z ustawami polskiemi. Niedość, nie stosuje w swoim warsztacie 8-godzinnego czasu pracy, stara się jeszcze zarobić na ustawie o urlopach. Sternickiemu przysługiwał 15-dniowy urlop. Pan Pfeifer jednak udawał, że go ustawa nic nie obchodzi i że według jego ustawy wystarczy zapłata za dwanaście dni. Wszelkie tłumaczenia ze strony sekretarjatu nie mogły dotrzeć do mózgu tego pana, wobec czego musiano sprawę skierować do sądu przemysłowego w Poznaniu.

W dniu 19 października br. odbyła się rozprawa, na której w zastępstwie oskarżonego stawił się syndyk związku pracodawców p. Michał Wegner, dawniejszy budowniczy powiatowy. Jeżeli p. Pfeiferowi ustawa o urlopach nie chciała wejść w głowę, to tem bardziej należy się dziwić stanowisku, jakie zajął pan Wegner, który jako urzędnik polski powinien był znać ustawy polskie. Dla upamiętnienia swej nieznajomości ustaw przedłożył p. Wegner pismo, w którym dowodził niesłuszności żądań pracownika. Pismo to podajemy w całości:

Poznań, dnia 16 października 1925.

Do Sądu Procederowego w Poznaniu.

W sprawie Ernesta Sternickiego przeciw Robertowi Pfeiferowi I. p. II. 489/25, zastąpiony przez syndyka Związku p. Michała Wegnera.

„W imieniu pozwanego wnoszę o odrzucenie skargi na koszt powoda, ponieważ powód nic nie ma do żądania od pozwanego.

UMOTYWOWANIE.

Jak powód przyznać musi otrzymał od pozwanego 94,80 zł. jako odszkodowanie za 15-dniowy urlop.

Dowód: Świadectwo pozwanego i przedłożenie kwitu.

Oprócz powyższej kwoty nie przysługuje ustawowo powodowi żadne dalsze odszkodowanie i twierdzenie jego, jakoby otrzymał odszkodowanie tylko za 12 dni polega na nieznajomości ustawy.

Rozporządzenie pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 11. 6. 23 r. określa w §§ 13 i 14 wyrażenie, że w myśl ustawy z dnia 16 maja 1922 roku oznaczają 8, 15 względnie 14 dni urlopu **kolejno po sobie** następujące dni kalendarzowe, a pod dniową płacą rozumieć winno się w myśl § 28 tego rozporządzenia przeciętny zarobek 3 miesięczny podzielony przez ilość dni kalendarzowych tego czasokresu.

Ponieważ powód zarabiał jak sam przyznaje w skardze 44.30 zł. tygodniowo — zarobił w kwartale $13 \times 44.30 = 575$ zł., a ponieważ dalej na kwartał składa się 91 dni, wynosił przeciętny zarobek powoda $575 : 91 = 6.32$ zł.

Mnożąc powyższą kwotę przez 15 dni — długość po sobie następujących dni kalendarzowych urlopu — otrzymujemy sumę 94.80 złotych, które powód otrzymał.

Roszczenie powoda przysługujące mu na mocy ustawy z dnia 16 maja 1922 r. są zatem zaspokojone i nie ma żadnego prawa do dalszych żądań wobec pozwanego. W tym sensie rozstrzygnęły Sądy Warszawskie zasadniczo kwestję obliczania czasu i zarobku urlopów".

(—) Wegner, Syndyk Związkowy.

Jak z powyższego pisma wynika, zarzuca p. Wegner powodowi nieznajomość ustaw, tymczasem musiał się ten pan na sądzie dać pouczyć, że

Do wszystkich Oddziałów Miejscowych Zawodowego Związku Robotników Przemysłu Drzewnego.

SZANOWNI TOWARZYSZE!

Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Zw. Zaw. Rob. Przem. Drzewnego rozpatrywał obecną sytuację wewnętrzno - związkową, wynikającą z niedbałej pracy Miejscowych Oddziałów, z niespełniania obowiązków, statutem i regulaminem Związku przewidzianych, ze stałego **zalegania z obliczeniami i dopuszczania się przez niektórych miejscowych funkcjonarjuszów nadużyć.** Wydział Wykonawczy naszego Związku po obszernej dyskusji przyszedł do przekonania, że należy przeprowadzić natychmiast sanację organizacji, **tępiąc bezwzględnie wszelkie niewłaściwości,** gdyż tylko wtedy może Związek spełniać swe zadania, jeżeli **wszystkie organy Związku będą należycie funkcjonowały.** Na tej podstawie powzięto szereg doniosłych uchwał, w których wykonaniu komunikujemy Wam co następuje:

1) Poleca się wszystkim Zarządom miejscowym, aby niezwłocznie przysłały do Centrali wszelkie **zaległe obliczenia wraz z listami kontrolnemi** za czas do 30 listopada b. r. włącznie. Listy kontrolne muszą być dokładnie wypełnione (imię i nazwisko, liczba oddziału i Centrali, wszystkie w danym okresie zapłacone wkładki), gdyż na podstawie tych list zostaną wykreśleni z grona członków ci robotnicy, którzy zalegają z płaceniem wkładek dłużej niż to przewiduje regulamin.

2) Jak już powiedziano, wszyscy ci członkowie, którzy zalegają z płaceniem wkładek, będą wykreśleni z organizacji. O ile taki czonek organizacji chce ponownie do Związku należeć, to musi zapłacić wpisowe i będzie uważany za członka nowego. Gdyby atoli chciał do Związku należeć na zasadzie prawa starego członka, **to musi przy ponownem przystąpieniu wyrównać zaraz wszystkie zaległe wkładki.** Przy zapisywaniu się nowych członków należy tylko wtedy wypełnić kartę wpisu i legitymację tymczasową, jeżeli przystępujący uiści gotówką pełne wpisowe i przynajmniej jedną wkładkę. Nie wolno zapisywać nowych członków na kredyt.

3) Zarząd miejscowy jest obowiązany zwołać w każdym miesiącu **tak zwane miesięczne zebranie członków.** Na zebraniu tem ma być złożone krótkie sprawozdanie z działalności lokalnej, musi być odczytane sprawozdanie kasowe, oraz lista członków, którzy z powodu zalegania przestali być członkami. Należy o takiem zgromadzeniu zawiadomić właściwego sekretarza okręgowego, jednakże bez względu na przyjazd sekretarza okręgowego należy zgromadzenie odbyć. Sekretarze i wogóle funkcjonarjusze Związku, przyjeżdżając do oddziału, będą odtąd przeprowadzać **dokładną kontrolę.** Należy zatem w oddziele przygotować na przyjazd sekretarza książkę kasową, ewidencję członków, książkę protokołów, listy kontrolne, oraz dziennik przychodzących i wychodzących korespondencyj. Niespełnienie tego polecenia będzie uważane za rozmyślne unikanie kontroli i musi być bezwzględnie tępione, dlatego też żadne tłumaczenia nie pomogą. Sekretarz musi mieć wszystkie książki do dyspozycji, jakie oddział prowadzi.

4) Stan członków należy zamykać każdego 10 (naprzykład 10 grudnia za listopad). — Równocześnie należy z obliczeniem miesięcznym wysłać gotówkę. Wszelkie przetrzymywanie gotówki należnej Centrali, uważa się za pieniężne nadużycie, i jako takie, będzie wszelkiemi środkami tłumione, nie wyłączając oddawania spraw sądom państwowym.

Poleca się zatem skrupulatne wykonanie powyższych uchwał. Oddziały nie posiadające list kontrolnych mają się zwrócić po nie do Centrali. Oddziały nie spełniające nakazów Centrali będą rozwiązywane, gdyż przekonaliśmy się, że pobłaża-

— Nie wtargnęli na probostwo?
— Nie!
— W takim razie wszystko w porządku.
— Tak pam myślisz...?
— Z pewnością, mamy przecież przywódcę. I kierując w bok konie pozwolili mu żandarmi dojrzeć w ciemności człowieka, okrytego długim, ciemnym płaszczem.
— Oto jest.
— Czy to naprawdę przywódca?
— Bez najmniejszej wątpliwości!
— A znacie panowie jego nazwisko?
— Dotąd jeszcze nie.

I zwracając się do owego człowieka, zapytał kapral:

— Jak się nazywasz?

Żebrak nie odpowiedział nic, lecz powoli zaczęło łagodne światło promieniować z jego skroni, otaczając mu wieńcem czoło wysokie, z którego zwisały ciężkie od deszczu włosy. Stopniowo brwi i nos występowały na bladej twarzy; chude, zapadłe policzki okalała gęsta broda. A gdy jasne spojrzenie dziwnych jego oczu padło na księdza, ksiądz przerażony rozpostarł szeroko ramiona i zawołał:

— Ach, cośmy uczynili! Tyś przecież Chrystus, mój Zbawiciel!

I począł się cofać, coraz dalej, coraz dalej... aż uderzył głową tak silnie o ścianę, że się — obudził, zalany potem i dzwoniąc zębami.

— — — — — — — — —

A na dworze wśród czarnej nocy wiatr zimnym deszczem tłukł o szyby.

on właśnie nie zna ustawy. Dziwne jest obliczanie tego pana zarobku jako odszkodowanie za urlop; dzieli takowy nawet przez dni świąteczne, lecz zapłacić za niedziele nie uważa za wskazane. Najdziwniejsze przy tej całej sprawie jest powoływanie się Wegnera na rozstrzygnięcie sądów warszawskich, których on zupełnie nie znał i dopiero po przedłożeniu mu orzeczenia sądu najwyższego z dnia 20 grudnia 1923 przez sekretarza związkowego Kowalewskiego, który zastępował powoda, dał się ten pan przekonać o swojej fałszywej interpretacji ustaw.

Wobec takiego stanu rzeczy musiał się zgodzić ten wielce „sławny syndyk“ związkowy p. Wegner **na zapłacenie Sternickiemu za urlop w myśl ustawy.** **Fr. Kowalewski, sekr. okręg.**

Ruch organizacyjny.

BUCZKOWICE. W dniu 3 listopada odbyło się w sali p. Kubicowej zgromadzenie robotników i robotnic z firmy „Thonet Mundus“ i firmy „Wech“ w liczbie ponad 300, z następującym porządkiem dziennym: 1) Obecna sytuacja gospodarcza; 2) Klasa robotnicza a organizacje zawodowe; 3) Wolne wnioski i interpelacje.

Tow. Maga w obszernym referacie wykazał obecnym, iż dzisiejszej nędzy klasy robotniczej nikt inny, jak dzisiejszy ustrój kapitalistyczny zawinił; mówca wskazał na czasy przedwojenne, kiedy naród polski żył w nędzy ekonomicznej, a mówiono wtenczas, że to jest niewola polityczna, dalej wskazał na wojnę światową, że znowu nikt inny, jak tylko klasa robotnicza ubrana w mundury wojskowe i rodziny żołnierzy cierpiały głód, czekając spokojnie spełnienia obietnic różnych klerykałów i narodowców, iż po wojnie będzie lepiej. Wskazał dalej na powstanie wolnej niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. Pierwszy rząd tow. Moraczewskiego utrzymał się przy władzy tylko 8 tygodni, gdyż burżuazja nie chciała płacić podatków, robiąc ataki na rząd, który dał pierwsze fundamenta pod ustawy robotnicze. Referent następnie omówił gospodarkę rządów Paderewskich, Witosów i innych, którzy zamiast doprowadzić do polepszenia, doprowadzili klasę robotniczą do najskrajniejszej nędzy. Wskazał też, że rząd Grabskiego był także rządem kapitalistycznym, który doprowadził do tego, że 500 tysięcy robotników polskich wysłano do Francji, 100.000 tuła się w Niemczech, a w Polsce bezrobotnych zarejestrowanych jest ponad 200.000, nie licząc tych, którzy nie są rejestrowani. W ustroju burżuazyjnem nie ma sposobu na zatrzymanie śrubowania cen, lichwiarz i paskarz ma wolność, a nie robotnik, domagający się kawałka chleba, którego znaleźć nie może. Niestety klasa robotnicza zapomina gdzie jest jej możność walki, zapomina o solidarności, nie wpłaca wkładek do organizacji, a **organizacja bez funduszów nie jest zdolna do prowadzenia walki z kapitałem; ośmiogodzinnego dnia pracy** klasa robotnicza nie przestrzega, a artykuł 16 powiada, że godziny nadliczbowe muszą być wynagradzane 50 i 100 procentowym dodatkiem. Inspektorowie pracy, którzy mają stać na straży ustaw państwowych, pełnią rolę inspektorów przemysłowców, jak to jest w Bielsku z inspektorem pracy p. Krzyształowiczem, który przy pertraktacjach nie broni robotników, lecz przemysłowców, i sam rozbija konferencje. Towarzysz Maga wskazał, że tylko w zwartych szeregach jest możność walki o lepszy kawałek chleba, o egzystencję ludu pracującego, dlatego powinni wszyscy robotnicy wstąpić w szeregi organizacji i przygotować się do walki.

W dyskusji zabierało głos kilku towarzyszów, domagając się od Centrali wszczęcia walki o lepszy byt we fabrykach mebli giętych i to przez umowę zbiorową. Dalej domagają się zgromadzeni w jaknajkrótszym czasie odbycia zgromadzenia w Radomsku, ażeby poinformować się o stosunkach, jakie w danych fabrykach istnieją i zastanowienia godzin nadliczbowych. Wnioski te zostały jednogłośnie przyjęte.

Dalej oświadczyli się wszyscy obecni **wyrównać swe zaległości i być nadal wiernymi członkami organizacji klasowej.** Następnie podnoszono poważne zarzuty przeciw lekarzowi miejscowemu p. Drowi Białkowi, który kieruje się rozporządzeniami dyrektora fabryki p. Horubskiego. W tym kierunku uchwalono następującą rezolucję:

Zgromadzeni robotnicy i robotnice protestują przeciwko postępowaniu P. Białka, lekarza miejscowego, który w razie choroby wynędzniałych robotników kieruje się „poradami“ innych, którzy nie mają żadnego pojęcia o lekarstwach i chorobach. Zgromadzeni żądają od Zarządu Powiatowej Kasy Chorych zbadania stosunków miejscowych i to przez poinformowanie się w miejscowym Zarządzie Związku robotników drzewnych w Buczkowicach. W razie skonstatowania niedomagań, żądają ewentualnie usunięcie p. Białka i wydelegowanie innego w jego zastępstwie.

Rezolucja została przyjęta okrzykiem wszystkich robotników: brawo!

JASIENICA. Dnia 5 listopada b. r. odbyło się w Jasienicy zgromadzenie robotników i robotnic firmy „Thonet Mundus“ i „Larysz“ w sali p. Szuberta z porządkiem dziennym: 1) Sprawy warsztatowe i fabryk mebli giętych; 2) Obecna sytuacja i wybory do Rad gminnych na Śląsku Cieszyńskim; 3) Różne.

Do pierwszego punktu przemawiał towarz. Maga, który w dłuższym referacie wykazał obecnym konieczność organizacji, gdyż przez to, iż robotnicy są rozbici na kilka organizacyj, nie jesteśmy w stanie podjąć walki w obronie naszych praw i o polepszenie bytu. Dalej wskazał mowca na niewłaściwe postępowanie robotników, którzy nie przestrzegają 8-io godzinnego dnia pracy i temsamem wykazują swoją słabość, iż nie są zdolni do walki.

Do drugiego punktu przemawiał towarzysz Czuma, który bardzo obszernie wykazał przyczyny zła obecnego, wynikającego z ustroju kapitalistycznego.

Następnie zabrał głos towarzysz Wieja, dalej towarzysz Maga, i przedłożył zebranym następującą rezolucję:

Zgromadzeni robotnicy i robotnice w Jasienicy przyłączają się w zupełności do postulatów wysuniętych przez Komisję Centralną odnośnie do bezrobotnych, a szczególe domagają się zgromadzeni rozciągnięcia zapomóg dla częściowo bezrobotnych w okręgu Bielsko—Bialskiem.

Zgromadzeni z całą stanowczością stwierdzają, że obecne niezmiernie niskie zarobki robotnicze pchnęły klasę robotniczą na dno nędzy. Płace robotników przyczyniają się głównie do powiększenia kryzysu przemysłowego przez zmniejszenie wewnętrznej konsumpcji, dlatego też zgromadzeni zwracają się do Komisji Centralnej, aby ta wysunęła imieniem całej klasy robotniczej żądanie ustawowego ustalenia minimum egzystencji, a w razie potrzeby wezwała całą klasę robotniczą do bezwzględnej walki o realizacje tego postulatu.

Zgromadzeni potępiają zbrodniczą metodę przemysłowców wyrzucania z pracy robotników starych, a w ich miejsce przyjmowania młodych robotników, czego jaskrawym przykładem są stosunki w fabrykach tutejszego okręgu przemysłowego i zarazem zgromadzeni te praktyki uważają za zwyczajną prowokację kapitalistyczną.

Zgromadzeni robotnicy i robotnice stwierdzają, że sprawy sporne pomiędzy robotnikami a przemysłowcami, a załatwiane przez pana inspektora pracy Krzyształowicza, są załatwiane przeważnie jednostronnie. Wobec tego robotnicy czują się pokrzywdzeni.

Zgromadzeni zwracają się do ministerstwa pracy o wglądnięcie w te sprawy i ewentualne usunięcie pana inspektora pracy Krzyształowicza z tutejszego okręgu, gdyż na tutejszym gruncie robotnicy nie mają do pana inspektora pracy Krzyształowicza zaufania.

Ponieważ okręg Bielsko—Bialski jest jednym z największych okręgów przemysłowych, przeto zwracają się zgromadzeni o nadesłanie na miejsce pana Krzyształowicza innego z panów inspektorów.

Rezolucje te zostały jednomyślnie uchwalone.

Zgromadzenie zakończono śpiewem: „Czerwonego Sztandaru“.

BOLECHÓW. Dnia 9 października odbyło się walne zgromadzenie robotników org. drzewnych, na którem dokonano wyboru zarządu. W skład zarządu weszli następujący towarzysze: przewodniczący Herdybeda Nattel. zastępca Pawłowicz Stefan, sekretarz Schöntag Karol, zastępca Dokolasa Jan, kasjer Kwasnyszyn Józef. Jako mężowie zaufania: Hołdysz Jan, Halicki Michał, Strypa Jan, Kwasnyszyn Michał. Do Komisji kontrolującej: Jacków Michał. Sąd polubowny Bigoń Andrzej, Habel Edward, Berkowski Franciszek, Wolter Józef.

Jednajcie nowych członków dla Organizacji!

Kongres amerykańskich Związków zawodowych.

Największa i najbardziej wpływowa organizacja zawodowa robotników amerykańskich, **American Federation of Labour**, obradowała w ninionym tygodniu w Atlantic City. Postanowiono na razie **nie tworzyć osobnej politycznej partji robotniczej** na wzór angielskiej partji pracy. William Green, następca Gompersa na stanowisku przewodniczącego Federacji, oświadczył. że robotnicy amerykańscy prędzej czy później **muszą stworzyć swą własną partję polityczną,** że jednak dziś jeszcze na to nie pora. Na razie członkowie Federacji mają oddawać swe głosy tej partji, która w danym czasie najbardziej odpowiada interesom robotniczym. Kongres uznał w dalszym ciągu wielki strajk górników amerykańskich **za słuszny** i stwierdził, że przedsiębiorcy fałszywie podają wagę wydobytego przez górników węgla i w ten sposób **oszukują robotników na 20 miljonów dolarów rocznie.** Kongres **jednomyślnie odmówił wzięcia udziału w angielsko-rosyjskiej konferencji zawodowej,** która ma się zebrać wkrótce celem zjednoczenia ruchu zawodowego całego świata. Jako uzasadnienie podano, że robotnik amerykański nie chce mieć **nic wspólnego z komunizmem.**

KRONIKA.

8-GODZINNY DZIEŃ ROBOCZY NIE OBNIŻA WYDAJNOŚCI PRACY. W rezultacie badań, przeprowadzonych przez rząd szwedzki, w zakresie skutków, jakie na wydajność pracy wywarło wprowadzone niedawno prawo o 8-godzinnym dniu roboczym, stwierdzono, że modernizacja metod pracy ręcznej i mechanicznej sprawiła, iż straty spowodowane zmniejszeniem dnia pracy, zostały w ten sposób wyrównane.

UJSOŁY. Zarządca miejscowego tartaku p. Batek, który ma na sumieniu wiele nadużyć popełnionych w tartaku, postępuje z robotnikami jak z niewolnikami. Pomiata on robotnikiem, jak jakąś prywatną rzeczą zapominając, że czasy niewolnictwa dawno minęły. Postępowanie zarządcy niezwykle brutalne wobec ludzi pracy, wywołuje powszechne oburzenie. Płace marne, wyżyć trudno, a gdy któryś z robotników upomni się o swą krzywdę, p. Batek ma jedną odpowiedź: że pokrzywdzony może sobie szukać gdzieindziej pracy. A już nieludzkiem jest jego postępowanie przy wydawaniu zaświadczeń bezrobocia, które pisze w ten sposób, by robotnik zasiłku i pracy nigdzie nie dostał! Radzimy p. B. opamiętać się, gdyż cierpliwość ludzka ma swoje granice.

KOALICJA TRZECH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W NIEMCZECH. Związki zawodowe kolejarzy, transportowców, pracowników gminnych, robotników państwowych i związek urzędników instytucji komunalnych w Niemczech weszły w porozumienie, w celu obrony wspólnych interesów zawodowych. Porozumienie to polega na tem, że związki te postanowiły wystawić **wspólne postulaty w sprawie polityki wynagradzania pracowników i w sprawie socjalnego ustawodawstwa robotniczego.** Porozumienie to idzie tak daleko że na wypadek walki jednego ze związków, mają inne związki, w miarę potrzeby, wspomagać dany związek moralnie i czynnie. Kartel ten oparty jest na statutach, które w swojej treści nakazują ścisłą łączność tych czterech związków.

ROBOTNICZY MINISTER WOJNY W SOCJALISTYCZNEJ DANJI. Przed kilku dniami odbywała się na przedmieściu Kopenhagi wielka uroczystość młodzieży robotniczej, w rocznicę założenia organizacji młodzieży. Przewodniczący właśnie w tym czasie odbywał swe ćwiczenia wojskowe. Mimo to stawił się na zebraniu w mundurze wojskowym i przedewszystkiem pozdrowił ministra obrony krajowej, socjalistę, który również był obecny na tem zebraniu. — Przewodniczący oświadczył, że tak minister jak i szeregowiec są jednakiego zdania — że trzeba ostro zwalczać militaryzm i propagować ideę rozbrojenia. Potem zabrał głos sam minister, oświadczył, że całkowicie zgadza się z temi wywodami i powiedział, że symbolem nowej ery jest, że prosty szeregowiec i najwyższy dowódca armji razem przemawiają na zgromadzeniu i mówią o rozbrojeniu. Wkońcu powiedział minister: „Minister i szeregowiec, podajemy sobie w gorącym uścisku dłonie na znak, że jesteśmy gotowi czynnie walczyć przeciw militaryzmowi i pracować dla pokoju“. To przemówienie oczywiście wywarło ogromne wrażenie na słuchaczach.

Robotniczy minister „wojny“ jest w socjalistycznej Danji w rzeczywistości ministrem rozbrojenia.

Właściciel: Związek Zaw. Rob. Drzewnych w Polsce. Drukarnia Ludowa w Krakowie. Wydawca i odpow. redaktor: Bolesław Jaroszewski.